Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 207 (2384) || ŁÓDŹ, 30 i 31 SIERPNIA 1953 ROKU || ROK VIII

Nowy rok szkolny

rozpoczyna się w całym kraju 1 września o godz. 8

WARSZAWA. — Rok szkolny 1953-54 rozpocznie się we wszystkich szkołach podstawowych, szkołach ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli oraz w miejskich szkołach ogólnokształcących dla pracujących w dniu 1 września, o godz. 8.



Z okazji uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego, min. oświaty Witold Jarosiński wygłosi przez radio o godz. 8.30 przemówienie do młodzieży szkolnej.

W dniu 2 września wszystkie szkoły podejmą normalne zajęcia.

* * *

1 września rozpoczną uroczyście nowy rok szkolny również technika i zasadnicze szkoły zawodowe. O godz. 8 młodzież zbierze się w szkołach, gdzie w czasie uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego wysłucha transmitowanego przez radio przemówienia prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Janusza Zarzyckiego. W przeddzień rozpoczęcia roku, tj. 31 bm., młodzież szkół zawodowych przeciągnie ulicami miast z uroczystymi capstrzykami.

Wykonali przed terminem swe plany sierpniowe

STALINOGRÓD. — Im bliżej do końca miesiąca, tym więcej śląskich załóg górniczych melduje o realizacji sierpniowych zadań produkcyjnych. Na dwa dni przed terminem o wykonaniu planu miesięcznego donieśli górnicy kopalń: „Boże dary", „Karol", „Chorzów", „Prezydent", „Silesia", „Jaworzno" oraz kopalnia „Ignacy".

Górnicy tych kopalń dadzą do końca bież. miesiąca dodatkowo ponad 35 tys. ton węgla.

WROCŁAW. — W Dolnośląskim Zagłębiu pierwsza zameldowała 28 bm. o przedterminowym wykonaniu miesięcznego planu wydobycia załoga kopalni „Thorez", która do końca sierpnia da kilka tysięcy ton węgla ponad plan.

KRAKÓW. — Dnia 29 bm. plany produkcyjne za sierpień przedterminowo wykonały załogi odlewni żeliwa w Węgierskiej Górce Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego i Krakowskich Zakładów Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych.

WARSZAWA. — Szereg dalszych zakładów przemysłowych Warszawy melduje o przedterminowej realizacji planu za sierpień br. M. in. 29 bm. dzięki rytmicznej pracy całej załogi plan wykonała Warszawska Fabryka Motocykli.

W tym samym dniu miesięczne zadania zrealizowała załoga ZWUT im. Komuny Paryskiej.

O przedterminowej realizacji planu miesięcznego za sierpień zameldowały ponadto: Gazownia Warszawska, zakłady farmaceutyczne „Motor" i szereg innych fabryk.

Posezonowa wyprzedaż obuwia po zniżonych cenach

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zawiadamia, że z dniem 30 sierpnia 1953 r. zostaje wprowadzona na okres do końca września br. posezonowa wyprzedaż obuwia letniego po zniżonych cenach.

Wyprzedaż będzie prowadzona poprzez sieć stałą sklepów handlu uspołecznionego — MHD, ZSS, CRS i sieć własną Centrali, jak również na bazarach, targach i jarmarkach.

Z asortymentem tego obuwia konsumenci zapoznać się mogą już od dnia 30 sierpnia br. na wystawach sklepowych.

Światowy Kongres Studentów kontynuuje dyskusję nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego MZS

WARSZAWA. — 29 bm. — w trzecim dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów, w dalszym ciągu trwała dyskusja nad sprawozdaniem komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.

Obradom przedpołudniowym trzeciego dnia Kongresu przewodniczył wiceprzewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów i przewodniczący delegacji Wszechchińskiej Federacji Studentów — Tien Te-Min.

Rozbrzmiewają gorące, burzliwe oklaski, gdy na trybunę wchodzi przewodniczący delegacji studentów radzieckich Aleksiej Rapochin.

Z wielkim zainteresowaniem słuchają zebrani słów o wspaniałych osiągnięciach młodzieży ZSRR, która ma wszechstronne możliwości nauki i rozwoju.

Kończąc swe przemówienie Rapochin wyraża nadzieję, iż jedność młodzieży i zacieśnienie przyjaźni pomiędzy młodym pokoleniem świata przyczyni się do rozładowania napięcia międzynarodowego.

Witany serdecznymi oklaskami przemawia następnie członek Rady Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący CRZZ w Polsce — Wiktor Kłosiewicz. Przekazuje on Kongresowi gorące pozdrowienia w imieniu ŚFZZ i polskich mas pracujących i podkreśla, że Kongres Studentów spotyka się z jak najdalej idącym poparciem milionów robotników i pracowników umysłowych zrzeszonych w szeregach ŚFZZ, a wśród nich — polskich mas pracujących.

Z kolei zabiera głos przedstawicielka studiującej młodzieży Stanów Zjednoczonych.

Pozdrawia ona serdecznie Kongres, a następnie omawia szeroko sytuację, jaka panuje na uniwersytetach w jej kraju. Podkreśla ona, że dostęp do wyższych studiów jest bardzo trudny dla większości młodzieży ze względu na jej ciężkie położenie materialne.

Na uczelnie Stanów Zjednoczonych, wkroczyła atmosfera militaryzmu.

Przedstawicielka młodych Amerykanów podkreśla, że wśród studentów jej kraju rośnie ruch walki o podwyższenie poziomu naukowego, o demokratyzację nauczania. Ruch ten rozszerza się mimo histerii maccarthyzmu.

W dalszym ciągu dyskusji, do przerwy, przemawiali przedstawiciele młodzieży Rumunii, Tailandu, Guatemali, Guadelupy, Brazylii i Martyniki.

50 miliardów — na zbrojenia
276 milionów — na oświatę

Budżet ucisku i nędzy

dobitnym wyrazem „demokracji" amerykańskiej

WASZYNGTON. — 27 sierpnia br. biuro prasowe prezydenta Eisenhowera ogłosiło sprawozdanie o budżecie USA na rok finansowy 1953-54.

Ogólna suma wydatków wyniesie w tym roku 72 miliardy 100 milionów dolarów, czyli dwukrotnie więcej niż w roku 1950. Z sumy tej przeszło 50 miliardów dolarów przeznacza się na zbrojenia.

Bezpośrednie wydatki Ministerstwa Obrony USA będą wynosiły 41.600 milionów dolarów, zaś 6 miliardów przeznacza się na finansowanie programu tzw. „wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa", przy czym — jak wiadomo — lwia część tych funduszów ma być obrócona na uzbrojenie satelitów USA.

Przewidziane przez budżet kredyty na ubezpieczenia społeczne i służbę zdrowia są minimalne i wynoszą zaledwie 2.600 milionów dolarów. Wydatki na oświatę będą wynosiły zaledwie 276 milionów, a na budownictwo mieszkaniowe — 70 milionów dolarów.

Sprawozdanie stwierdza, że deficyt będzie pokryty przez pożyczkę państwową. Do końca roku finansowego 1953-54 dług państwowy Stanów Zjednoczonych znacznie wzrośnie i będzie wynosił zawrotną sumę 271 miliardów 100 milionów dolarów.

6 września — „Dzień Spółdzielczości"

WARSZAWA. — W dniu 6 września spółdzielczość polska obchodzi doroczny dzień spółdzielczości. W dniu tym spółdzielcy polscy podsumują swoje osiągnięcia, ocenią pracę i wytyczą zadania na przyszłość.

Naczelne hasło naszej spółdzielczości na nadchodzący „Dzień Spółdzielczości" brzmi: „Spółdzielcy — pomnażajcie siły Frontu Narodowego, zwiększajcie szeregi obrońców pokoju!"

Sprzęt radziecki dla powstającej fabryki maszyn żniwnych

WARSZAWA. — Na plac budowy największej naszej inwestycji w zakresie przemysłu maszyn rolniczych — fabryki maszyn żniwnych w Poznaniu — Starołęce nadeszło już ze Związku Radzieckiego około 70 proc. nowoczesnych maszyn i sprzętu potrzebnego do uruchomienia produkcji. Załoga budująca w oparciu o radziecką dokumentację poszczególne rejony fabryki, wzmaga tempo prac, by jak najprędzej rozpocząć zaopatrywanie naszego rolnictwa w nowoczesny, wysokowydajny sprzęt i maszyny.

Fabryka w Starołęce po całkowitym uruchomieniu, tj. w 1955 r. produkować będzie na podstawie wzorów radzieckich m. in. poważne ilości nowoczesnych kombajnów zbożowych, snopowiązałek ciągnikowych oraz młocarni.

Wszystkie województwa wykonały plan dostaw zboża za sierpień

WARSZAWA. — Oprócz województw: opolskiego, łódzkiego, zielonogórskiego i poznańskiego, wszystkie pozostałe województwa do 27 bm. wykonały z nadwyżkami sierpniowy plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

W największym stopniu plan sierpniowy przekroczyły województwa: gdańskie, rzeszowskie, olsztyńskie, lubelskie i bydgoskie.

Zapomnieli o Stalingradzie

Zbójecki program imperialistów niemieckich w przededniu wyborów

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Bonn:

500 byłych generałów hitlerowskich, magnatów ciężkiego przemysłu i bankierów ogłosiło 28 bm. odezwę, w której sprecyzowało agresywny program imperializmu niemieckiego. Program ten miałby być urzeczywistniony w wypadku ponownego wyboru Adenauera.

W odezwie tej imperialiści niemieccy wzywają zachodnio - niemieckie partie polityczne do prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej, w celu „wyzwolenia strefy radzieckiej" przy użyciu siły i włączenia zjednoczonych Niemiec do agresywnego bloku atlantyckiego.

Odezwa zawiera również apel do Stanów Zjednoczonych, by „ujęły sprawę wyzwolenia strefy radzieckiej w swe własne ręce, to jest włączyły ten punkt do swego programu działania".

Jest rzeczą znamienną, że program ten został ogłoszony po fiasku podjętej 17 czerwca, przy aktywnym poparciu tych kół, próby wywołania z Berlina zachodniego buntu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wśród 500 podpisów, na pierwszym miejscu znajdują się nazwiska wielu byłych generałów hitlerowskich.

Nowa fabryka papieru w Skotwinie rozpoczęła produkcję

SZCZECIN. — Po kilkutygodniowym próbnym ruchu pierwszej nowoczesnej maszyny, nowowybudowana fabryka papieru w Skotwinie rozpoczęła regularną produkcję wysokogatunkowego papieru gazetowego.

W roku 1954 i w latach następnych uruchomione zostaną dalsze maszyny papiernicze, fabryka celulozy słomowej i szereg pomocniczych urządzeń. Fabryka papieru w Skotwinie będzie największą i najbardziej nowoczesną w kraju, a jej produkcja coraz pełniej zaspokajać będzie wzrastające potrzeby w zakresie papieru.



■ PEKIN. — Jak donosi centralna koreańska agencja telegraficzna, w dniu 29 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo Demokratycznej — S. P. Suzdalew wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Najwyższej Rady Ludowej KRL — D. Kim Du Bonowi.

■ HELSINKI. — W dniu 28 bm., w przeddzień 35 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Finlandii, odbyła się w Helsinkach w Domu Robotnika uroczysta akademia. Na akademii przemawiał sekretarz generalny Komunistycznej Partii Finlandii Wille Pessi.

■ BERLIN. — W wyniku rozmów prowadzonych w ostatnich tygodniach przez ekspertów handlowych NRD i Belgii w Brukseli i Berlinie, podpisany został 25 sierpnia układ handlowy.

Układ ten obowiązuje do 31 grudnia 1954 roku i przewiduje obustronną wymianę towarów na sumę 1 miliarda franków belgijskich, co odpowiada wartości 20 milionów dolarów amerykańskich.

■ LONDYN. — W południowej Rodezji odbyły się wielkie demonstracje ludności murzyńskiej, która protestowała przeciwko polityce władz kolonialnych. Policja interweniowała brutalnie, strzelając do demonstrantów.

Z Kongresu Studentów...

Przyrzekam Warszawie
Pieśń jednoczy
By młodzież Martyniki chodziła do szkoły

Nazwy wielu miast świata padały podczas referatu generalnego sekretarza MZS, Giovanni Berlinquera, ale gdy padła nazwa Warszawy, sala powstała. „Niech będzie mi wolno przyrzec ludowi bohaterskiej stolicy Polski — brzmiały słowa mówcy — że uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by nie dopuścić do ponownego zniszczenia Warszawy".

Oklaski nie milkły. Klaskali komuniści i liberałowie. Konserwatyści i bezpartyjni. Biali i czarni. Długo klaskali. Przyrzekali Warszawie. Warszawa nie zapomni tego przyrzeczenia.

Urządzano w sali Kongresu bufety, stoiska z książkami, stołówki, kabiny. Tego „kącika piosenek" nikt nie urządzał, a przecież tu na murawie pod murem jednego z gmachów Akademii, jest najgęściej w chwilach wolnych od obrad Kongresu.

Przy dźwiękach harmonii nieśmiertelna „Kukułeczka" splata się z jakąś włoską arią, w takt śpiewanej przez Abdelgada i Mahometa — egipskich studentów pieśni o pracy i walce młodzieży egipskiej — klaszczą ubrani w kraciaste spódnice Szkoci. A później już wszyscy — polscy studenci, włoscy, Francuzi, Anglicy, Murzyni — kto słowami, kto bez słów — nucą wspaniałą pieśń o ojczyźnie.

Mówią, że wspólnie śpiewana pieśń jednoczy. Gdy słuchało się tych pieśni, gdy widziało się, z jakim entuzjazmem sala przyjmowała sprawozdanie Giovanni Berlinguera, jakie ożywienie wywoływała, niezależnie od poglądów obecnych na sali, każda wypowiedź o potrzebie pokoju i przyjaźni, chciałoby się inaczej sformułować to powiedzenie. To już zjednoczona młodzież śpiewała te pieśni.

* * *

Nazywa się August Flaun. Nie kończył studiów — w Martynice zresztą rzadko kto kończy szkołę powszechną. Koszty samego tylko wyżywienia ucznia wynoszą miesięcznie 10 do 12 tys. franków, podczas gdy zarobek robotnika największego nie przekracza nawet 10 tysięcy franków.

August Flaun — działacz Związku Młodzieży Republikańskiej Martyniki — jest obserwatorem na Kongresie. Ale to, co tu widzi, napawa go serdeczną otuchą. Na krótko przed wyjazdem wśród kilkunastu organizacji młodzieżowych Martyniki nie było jedności; poglądów na to, jak wspólnie prowadzić walkę o to, by młodzież Martyniki mogła chodzić do szkoły, by po ukończeniu jej otrzymywała za pracę tyle, ile biali. Dziś — jak się słyszy — w Martynice trwa strajk i po raz pierwszy organizacje zjednoczyły się w walce o równe prawa tubylców, o poprawę zarobków, o możność rozwijania kultury narodowej.

Mówi August Flaun: „Do kraju pojechał już jeden z naszych kolegów, który brał udział w Festiwalu w Bukareszcie. Niedługo wrócimy my. Wieści, które stąd przywieziemy, pomogą utrzymać utrwalającą się jedność młodzieży naszego kraju".



P. E. — ŁÓDŹ: Jeżeli w chwili zawarcia związku małżeńskiego emeryt miał ponad 55 lat — żonie po jego śmierci nie przysługuje renta wdowia. Z renty takiej mogłaby korzystać w przypadku, gdyby związek istniał jeszcze dawniej (nie zależnie od wieku) i byłby z tego związku dzieci. Bliższych wyjaśnień nie możemy udzielić, gdyż w nadesłanym liście nie podano, w jakim wieku był wymieniony emeryt, kiedy zawierał związek małżeński.

Odpowiadamy:

STEFANIA R. — ŁÓDŹ: Uwagi Pani są słuszne. Drukowana w „Expressie Ilustrowanym" powieść pt. Tajemnica stoczni (Lewanty) — Andrzeja Brauna, została skrócona. Całość tej interesującej powieści znajdzie Pani w wydaniu książkowym. Wydała ją Sp. Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", pt. „Lewanty".





W dniu 24 bm. Prezydent NRD Wilhelm Pieck przyjął w swej rezydencji w Niederschoenhausen k/Berlina delegację rządową NRD po jej powrocie z Moskwy. Delegacja złożyła sprawozdanie z rozmów, jakie od 20 do 22 bm. prowadziła z rządem radzieckim.

Na zdjęciu: Fragment konferencji.



TO SŁYNNE USA...

Amerykańska agencja „United Press" podaje następującą wiadomość:

„Cascade, (Colorado, USA) — 21 lipca. Ukazujący się w Kansas dziennik „Wichita Eagle" zamieszcza ogłoszenie 28-letniej chłopki, która, by ratować od śmierci głodowej swe dzieci chce sprzedać jedno ze swych oczu".

Aby zarobić na utrzymanie swego dziecka bohaterka powieści Wiktora Hugo — Fantine dała sobie wyrwać zęby. Jak widać kapitalizm od owego czasu poczynił postępy.

WERBUNEK

Wielki amerykański dziennik prowincjonalny „God's Country" ogłosił następujący list do czytelników: „Pragniemy zawiadomić was, że udało nam się zdobyć na współpracowników naszego pisma dwu byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Nie żałujemy żadnych kosztów, aby uczynić nasze pismo bardziej atrakcyjnym — w s z y s t k o c o t y l k o m o ż n a k u p i ć w e r b u j e m y n a s ł u ż b ę naszej gazety".

Że ministrów i innych wysokich dostojników USA można kupić wiedzą nie tylko gazety, ale i różne firmy, które już od dawna „w e r b u j ą i c h n a s ł u ż b ę".

Zawdzięczamy to rządowi Polski Ludowej

Troskliwa opieka lekarzy odpowiednie zabiegi dobre warunki klimatyczne przywracają utracone zdrowie

Mało- i średniorolni chłopi licznie korzystają z uzdrowisk

We wszystkich naszych uzdrowiskach obok górników, hutników i robotników, spotykamy mało- i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych, kierowanych tu na ulgowe leczenie przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

W I półroczu br. ZSCh skierował do uzdrowisk ok. 4.500 osób spośród pracujących chłopów oraz członków ich rodzin. Ogromna większość skierowanych za 4-tygodniowy pobyt w uzdrowisku płaciła, w zależności od wielkości posiadanego gospodarstwa, od 100 do 350 zł, co stanowi niewielką część właściwych kosztów pobytu i leczenia w uzdrowisku. Byli i tacy chłopi, znajdujący się w trudnych warunkach, którzy do uzdrowisk wyjechali bezpłatnie.

Od 1949 roku do czerwca br. z pomocy tej skorzystało łącznie ok. 44 tys. chłopów, którzy przebywali w uzdrowiskach.

Do końca bieżącego roku ZSCh skieruje do uzdrowisk jeszcze ponad 4.500 pracujących chłopów. Trzeba dodać, że niezależnie od tego zamożniejsi chłopi korzystają z możliwości wyjazdu do uzdrowisk na tych samych warunkach co członkowie związków zawodowych.

Troskliwa opieka lekarska, odpowiednie zabiegi lecznicze, racjonalne odżywianie oraz doskonałe warunki klimatyczne, sprawiają, że po odbytej kuracji wielu chłopów odzyskuje zdrowie, stają się ponownie zdolnymi do pracy.

Jednym z wielu tysięcy chłopów, którzy leczyli się w uzdrowisku, jest Władysław Turek — małorolny chłop z gromady Wilczyska w pow. łukowskim. Od szeregu lat cierpiał on na astmę i reumatyzm. W maju br. Władysław Turek wysłany został przez ZSCh do Szczawnicy Zdroju. Po 6 tygodniowej kuracji, w zdrowiu jego nastąpiła ogromna poprawa. Obecnie może on pracować w gospodarstwie.

„Czy dawniej mógł chłop pomyśleć o leczeniu w uzdrowisku — pisze m. in. w liście do Zarządu Głównego ZSCh Ludwika Rygiel, małorolna chłopka ze wsi Łęzany w pow. Krosno, matka czworga dzieci. — **Dzięki Polsce Ludowej, która dba o nas, chłopów, mogłam się leczyć po raz pierwszy w swoim życiu w pięknym uzdrowisku w Szczawnicy-Zdroju".**

„Pamiętamy życie nasze w Polsce sanacyjnej — stwierdza w innym liście grupa chłopów, którzy przebywali ostatnio na kuracji w Krynicy. — **„Żywo stoją nam przed oczami obrazy, kiedy znękani chorobą nie mogliśmy korzystać z opieki lekarskiej, bo brak było na to pieniędzy. Są wśród nas i tacy, co z bezgraniczną rozpaczą patrzyli na śmierć swych najbliższych, bo nie było za** *co ani wezwać lekarza, ani kupić* **potrzebnych lekarstw".**

„Dziś — czytamy dalej — **znajdujemy się w najpiękniejszym uzdrowisku, pod opieką najlepszych lekarzy. Zawdzięczamy to rządowi Polski Ludowej".**

Tydzień na ostrzu pióra



▲ Kto jest prawdziwym przyjacielem ▲ Wdzięk urodzonego gentlemana ▲ Kto maczał palce

W ROGOWIE pokoju i jedności Niemiec nie mogą złapać tchu. Nie osłabło jeszcze potężne wrażenie, wywołane notą radziecką do 3 państw zachodnich, a już nowe wydarzenie wstrząsnęło tymi wszystkimi, którzy w rozbiciu Niemiec widzą podstawę swych agresywnych planów.

W chwili obecnej nic bardziej nie mogło przeszkodzić tym planom, jak porozumienie między ZSRR i NRD osiągnięte w Moskwie. Chwila obecna charakteryzuje się tym, że entuzjaści rozczłonkowania Niemiec stają na głowie, byle tylko zapewnić sukces Adenauerowi w wyborach, które odbędą się w zachodnich Niemczech 6 września. Adenauer jest ucieleśnieniem „idei" rozbitych Niemiec, stanowiących zagrożenie pokoju w Europie.

Słuszność sprawy ma to do siebie, że sprawia wiele kłopotów tym, którzy mają płodzić kontrargumenty, skierowane przeciw owej sprawie. Jakież to „kontrargumenty" można było wypocić przeciw wielkodusznym decyzjom rządu ZSRR, stanowiącym nieocenioną pomoc dla narodu niemieckiego? Otóż i wypocono: „Związek Radziecki pragnie wywrzeć wpływ na wyniki wyborów w zach. Niemczech".

Autor tego — pożal się Boże — pomysłu nie spostrzegł, że sam się zdradził, ujawniając swe najskrytsze obawy. Przeciętny Niemiec, zapoznawszy się z tekstem porozumienia moskiewskiego zaczyna obliczać, zaczyna myśleć. Przychodzi mu z pomocą agencja ADN, która podaje: budżet rządu bońskiego zawiera oficjalnie 9,6 miliarda marek kosztów okupacyjnych, a więc około 40 proc. ogólnych wydatków budżetowych. NRD — zgodnie z decyzją rządu ZSRR — przeznaczy w budżecie na rok 1954 tylko 5 proc. wpływów państwowych na pokrycie kosztów okupacji.

I dalej: gdyby przyjęto propozycje radzieckie w sprawie anulowania długów zagranicznych, państwo bońskie mogłoby przeznaczyć dodatkowo 10,5 miliarda marek na potrzeby ludności.

Rzecz jasna, ten prymitywny rachunek jest tylko drobnym fragmentem ogromu zagadnień, zawartych w porozumieniu moskiewskim. Ustępstwa ZSRR na rzecz NRD mają niezmiernie szeroki wachlarz i spadkobiercom Goebbelsa w Bonn nie daje spokoju myśl, że decyzje radzieckie pomogą najbardziej nawet tępo myślącemu człowiekowi znaleźć odpowiedź na proste pytanie: kto jest prawdziwym przyjacielem narodu niemieckiego.

Bądźmy jednak sprawiedliwi i uczciwie przyznajmy: wysoki komisarz USA jest szczerze oddanym przyjacielem Adenauera, zwłaszcza, że jest jego szwagrem. Ale to nie oznacza, że jest przyjacielem narodu niemieckiego. Raczej wyklucza.

Adenauer, zmartwiony godzącym weń porozumieniem między ZSRR i NRD, pociesza się niewątpliwie, przeglądając z zadowoleniem listę ludzi, kandydujących do Bundestagu. Oto jego prawdziwi przyjaciele: Schacht, Guderian, Kesselring, książę von Bismarck i im podobni. „Wybrańcy ludu" — za przeproszeniem.

* * *

CIĘŻKI orzech do zgryzienia miał mister Caboth Lodge, który przewodniczy delegacji USA w Komisji Politycznej NZ. Dyskusja w sprawie porozejmowej konferencji politycznej dla sprawy Korei szybko zorientowała go, że normalna droga, tzn. przekręcenie kontaktu, puszczającego w ruch maszynę do głosowania, tym razem nie zda egzaminu.

Sojusznicy USA w agresji koreańskiej dość mają całej awantury i woleliby, aby konferencja polityczna owocnie rozwiązała sprawę, która stała się dla nich aż nadto przykra wskutek silnego oddźwięku, jaki sprawa Korei znajduje w łonie narodów, które „reprezentują". Dlatego, wbrew staraniom Lodge'a, wypowiadali się za konferencją okrągłego stołu, za uczestnictwem Indii w konferencji.

Lodge musiał sięgnąć do nadzwyczajnych środków, aby postawić na swoim. Albo właściwie do zwyczajnych, codziennych w USA środków, które nazywa się tam mile gangsterstwem. Ta metoda delikatnej perswazji, zastosowana wobec państewek Ameryki Łacińskiej i innych wybitnie „niezależnych" krajów (tzw. narody wolnego świata), przyniosła mu w głosowaniu „aż" 21 głosów przeciw Indiom. Cóż jednak, skoro 27 wypowiedziało się mimo wszystko za Indiami.

Niestety, nie znamy przebiegu rozmowy, odbytej po głosowaniu między delegatem USA Lodge'm a delegatem Indii Menonem. Możemy jedynie domyślać się wdzięku i wielkiego taktu ze strony mister Lodge'a, który jest wszak urodzonym gentlemanem. Dość, że na następnym posiedzeniu delegat Indii „dobrowolnie" wycofał kandydaturę swego państwa, za co delegat USA podziękował mu publicznie w wyszukanych słowach (znów ten wdzięk i takt).

Aby być skrupulatnym w naszych relacjach, powiedzmy na koniec o roli Francji w całej tej sprawie. Otóż jej delegat wypowiadał się za udziałem Indii, jednak w międzyczasie wpłynęła do Rady Bezpieczeństwa rezolucja, domagająca się postawienia sprawy Maroka na jej forum. Delegat Francji poczuł się bardzo nieswojo, jako że wolałby, aby zachowano dyskretne milczenie w sprawie ostatnich wyczynów francuskich w Maroku.

Od słowa do słowa i obaj delegaci — amerykański i francuski ubili interes: ty nie poprzesz Indii, ja nie poprę Maroka. Tak też się stało, w myśl starej maksymy, że „ręka rękę myje".

Tylko... obie są brudne.

* * *

PO faszystowskim puczu wojskowym w Iranie, prasa i radio amerykańskie z podejrzaną gorliwością głosiły, że sytuacja w kraju jest „niejasna", a źle ukrywana radość kół wielkokapitalistycznych dawała wiele do myślenia. Obecnie sytuacja w Iranie zaczyna się „wyjaśniać".

Czy wyobrażacie sobie następującą sytuację?: Do prezydenta Eisenhowera zgłasza się ambasador irański po powrocie z Teheranu i oświadcza, że rząd jego uważa, iż prezydent sprawuje nielegalnie swe funkcje. Dziwicie się mocno, słusznie, takie coś nigdy nie miało miejsca.

Natomiast zdarzyło się naprawdę coś innego: w przeddzień zamachu stanu powrócił do Teheranu po kilku miesiącach pobytu w Waszyngtonie ambasador amerykański Loy Henderson i zgłosił się do premiera Mossadika, któremu oświadczył, że rząd amerykański uważa, iż premier sprawuje swe funkcje nielegalnie.

I to trudno jest sobie wyobrazić, a jednak jest to fakt autentyczny. Cóż, nie zapominajmy, że dla dyplomacji amerykańskiej, głoszącej „poszanowanie praw obcych narodów", głoszącej swe apostolskie przewodnictwo „narodom wolnego świata" — wszystko jest możliwe!

Powiedzieliśmy, że sytuacja w Iranie zaczyna się „wyjaśniać". Istotnie, rola, jaką odegrały Stany Zjednoczone w zamachu stanu, przestaje budzić wątpliwości. Gdy wypędzony przez naród szach powrócił do stolicy pod osłoną czołgów i samochodów policyjnych, oczekiwała go już w pałacu entuzjastyczna depesza gratulacyjna od prezydenta Eisenhowera.

Ten sam prezydent niedawno jeszcze oświadczył rządowi Mossadika, że USA wstrzymują wszelką pomoc dla Iranu do czasu „uregulowania z W. Brytanią sporu naftowego". Obecnie amerykański bank exportowo - importowy oferuje gen. Zahediemu pożyczkę dolarową. Odrzucając język dyplomatyczny, oznacza to, że Amerykanie zamierzają przystąpić do czerpania nafty irańskiej i co za tym idzie, c z e r p a n i a dochodów.

Amerykanie maczali palce w zamachu stanu po to, by maczać palce w nafcie.

(hesp)



Na tropie braków
Odzież od podszewki

Wielu łodzian pamięta doskonale produkcję konfekcyjną przed wojną. Dziesiątki krawców w Brzezinach i w Łodzi było zatrudnionych przy chałupniczej robocie. Najlichsze materiały i bardzo liche wykonanie — oto co charakteryzowało produkcję odzieży przed 1939 r. Stąd obecnie nasz młody przemysł konfekcyjny obok pokonania trudności płynących z braku doświadczenia musiał również przełamywać nieufność społeczeństwa do gotowych wyrobów odzieżowych, musiał więc wykazać jak największą dbałość w produkcji i troskę w zaspokajaniu wzrastających potrzeb ludności miast i wsi.

O tym, że na tej drodze osiągnęliśmy poważne sukcesy, świadczy chociażby fakt, że w ciągu ostatnich trzech lat wartość masy towarowej w obrocie zwiększyła się przeszło półtora raza. Jeśli przyjmiemy, że w r. 1951 Centrala Odzieżowa sprzedała towarów za 100, to w r. 1952 liczba ta sięga 124, zaś w br. planowany jest dalszy wzrost o około 60 proc. w stosunku do r. 1951.

Wielka i ciągle rosnąca chłonność rynku, która świadczy o stałym wzroście *dobrobytu mas oraz troska władzy* ludowej o zaspokajanie potrzeb świata pracy, spowodowała również znaczny rozwój sieci placówek handlu uspołecznionego. Dość powiedzieć, że kiedy w r. 1951 mieliśmy 1.302 sklepy, sprzedające wyłącznie odzież, to w r. 1952 liczba takich sklepów wzrosła o 280, a w br. planuje się jeszcze większy rozwój placówek odzieżowych.

Szczególnie na wsi mamy do zanotowania blisko pięciokrotny wzrost ilości sklepów odzieżowych, a uruchamiane w wielu powiatowych miastach Domy Rolnika, są wyrazem coraz bardziej zacieśniającej się spójni miasta ze wsią, są wyrazem stałej troski naszego państwa o jak najlepsze zaspokajanie potrzeb pracującego chłopstwa.

W Łodzi natomiast handel konfekcją również wyszedł na spotkanie konsumentowi przez zorganizowanie 48 punktów masowej sprzedaży odzieży. W punktach tych, których ilość do końca br. zwiększy się do 100, klient ma możność wyboru wśród jak najszerszego wachlarza asortymentu i gatunku towaru.

Trzeba stwierdzić, że słuszne żądania mas pracujących o jak najlepsze i najładniejsze wyroby, o różnorodny ich asortyment spotykają się z coraz większym zrozumieniem tak ze strony handlu jak i przemysłu, które wyciągnęły właściwe wnioski z uchwały z dnia 3 stycznia br.

Np. komisja selekcyjna przy Centrali Odzieżowej wybrała w tym roku i skierowała do produkcji setki rozmaitych towarów o różnych wzorach i kolorach.

Mimo że jeśli chodzi o modele konfekcyjne, mamy jeszcze poważne braki, to jednak i tutaj notujemy znaczną poprawę w trosce o dobro konsumenta. Np. w 1952 r. mieliśmy tylko 4 modele płaszczy męskich, dziś produkujemy już 10 modeli. W płaszczach damskich w ub. roku jeden wzór przypadał na 70 tysięcy płaszczy, dziś natomiast na jeden wzór przypada tylko 14 tysięcy płaszczy, mimo iż produkcja ich wzrosła. Zamiast 6 wzorów sukien jedwabnych, mamy w tym roku 26 modeli itd.

W trosce o jak najlepsze zaspokajanie potrzeb rynku, Centrala Odzieżowa wprowadziła ostatnio nowy system zaopatrywania sklepów detalicznych. Z poszczególnych biur wojewódzkich i hurtowni CO delegowano w teren pewną ilość pracowników obeznanych należycie z posiadanym przez hurt asortymentem. Wielu z nich wzięło ze sobą walizki z modelami artykułów dziewiarskich, pończoszniczych i konfekcji lekkiej i w poszczególnych sklepach po przeprowadzeniu analizy stanu zaopatrzenia, kierownicy placówek detalicznych od razu zamawiali potrzebne im asortymenty towarów.

W ten sposób sprzedawca detaliczny, znając wymagania klientów, mógł bez pośrednictwa tzw. zaopatrzeniowców z centralnych przedsiębiorstw sam wybrać i zamówić odpowiadające mu artykuły.

Czy jednak mimo tych niewątpliwych osiągnięć przemysł konfekcyjny i nasz handel w pełni zaspokajają coraz większe wymagania mas pracujących?

Jasne, że nie i mamy tu jeszcze wiele braków, o których jak najszybsze usunięcie zarówno przemysł jak i handel muszą walczyć z całą stanowczością.

Weźmy dla przykładu sprawę jakości produkcji. Trzeba stwierdzić, że w 1953 r. obserwujemy obniżenie jakości w stosunku do ub. r. szczególnie w konfekcji i pończosznictwie.

Np. w konfekcji ciężkiej ilość I gatunku spadła z 83,2 procent w r. 1952 na 81,1 proc. w br. W konfekcji lekkiej jakość obniżyła się z 92,7 do 86,9 proc. towarów I gatunku, a ilość III gatunku natomiast wzrosła z 0,4 proc. do 1,1 proc. w br.

Również w pończosznictwie jakość produkowanych artykułów obniżyła się w br. w stosunku do r. 1952. Np. w skarpetkach steelonowych ilość I gatunku spadła z 60,8 proc. do 59,5 proc. W okresie pierwszego półrocza w zakładach im. Zubrzyckiego w Łodzi złożono 542 reklamacje, zaś w Aleksandrowskich ZPP 396 reklamacji, dotyczących jakości produkcji.

Trzeba stwierdzić również, że przemysł pończoszniczy unika często produkcji artykułów bardziej pracochłonnych, w wyniku czego brak jest na rynku np. skarpetek wzorzystych, skarpetek krótkich z wrobioną gumką, skarpet i pończoch z przędzy merceryzowanej itp.

Jednym z bardzo poważnych braków, które wywołują duże trudności w pracy naszego handlu, a co za tym idzie, we właściwym zaopatrzeniu rynku jest nierytmiczność dostaw z poszczególnych fabryk.

Jeśli chodzi o niedociągnięcia i braki naszego handlu, to przede wszystkim należy stwierdzić, że do tej pory Centrala Odzieżowa nie posiada właściwie prawie żadnego rozpoznania potrzeb rynku, a zamówienia dla przemysłu kierowane są raczej na ślepo.

Wskutek tego zmienia się zamówienia w przemyśle szczególnie odnośnie rozmiarów odzieży, co stwarza dodatkowo koszty.

A przecież jest wiele wypadków, że można by tego uniknąć, stosując wewnętrzne przerzuty odzieży z poszczególnych hurtowni. Obecnie zaś, jeśli jakiś rejon sygnalizuje, że brak mu jest np. małych numerów płaszczy, Centrala Odzieżowa kieruje to zamówienie natychmiast do przemysłu, nie troszcząc się, że w innym rejonie małych numerów tychże płaszczy jest za dużo i leżą bezużytecznie w magazynach.

Duża niefrasobliwość cechuje Centralę Odzieżową, jeśli chodzi o wybór tego czy innego modelu i fasonu odzieży i skierowanie go do produkcji. Częstokroć decyzje w tej sprawie podejmowane są jednoosobowo, co oczywiście poważnie zwiększa możliwość omyłek, jeśli chodzi o prawdopodobne wymagania konsumentów i stąd dalszy wzrost remanentów.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa jak najsprawniejszej obsługi konsumenta przez aparat handlu detalicznego. Trzeba powiedzieć, że niejednokrotnie poszczególne dyrekcje handlowe MHD dają sklepom określone limity finansowe i bez względu na zapotrzebowanie sklepu nie może on nabyć brakującego mu towaru.

Np. sklep MHD nr 426 w Łodzi zamówił dla uzupełnienia asortymentu kilkanaście pozycji, ale dyrekcja branżowa zamówienie to anulowała. Podobnie sklep nr 47 chciał nabyć w hurtowni szereg artykułów i dyrekcja MHD nie przyznała mu kredytów. Takich przykładów można by przytoczyć dużo więcej i wydaje się, że tego rodzaju polityka poszczególnych dyrekcji MHD godzi w interes konsumenta, a zatym trzeba z tym jak najszybciej zerwać.

Na tym odcinku poważną rolę do spełnienia ma Wydział Handlu Prezydium RN, który powinien natychmiast reagować na tego rodzaju niedociągnięcia.

Jak widzimy, zarówno przemysł konfekcyjny jak i handel nasz popełnia jeszcze wiele błędów, które trzeba jak najszybciej usunąć. Tylko bowiem w ten sposób handel i przemysł będą mogły zapewnić wykonanie swego podstawowego zadania, jakim jest troska o coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb mas pracujących.

Szeg.

Kongres Studentów obraduje



Na zdjęciu u góry: delegacja ZSRR na sali obrad.
Na zdjęciu u dołu: delegaci na Kongres na dziecińcu AWF w czasie przerwy w obradach.
CAF — fot. Z. Wdowiński



Dumnie wznosi się nad Warszawą symbol wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej
Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina

Zaledwie rok i cztery miesiące mija od chwili, gdy rozpoczęto wykopy pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, a obecnie wzniesiono już 30 kondygnacji części wysokościowej. Za kilka dni dosięgnie on 34 kondygnacji i 136 metrów wysokości. Będzie to już koniec środkowej części wieżowej. Wyżej — do wysokości 45 pięter — wzniosą się już tylko dwie zwężające się nadbudówki i stalowa iglica, sięgająca 226 m. Tak więc przybędzie jeszcze Pałacowi 100 m wysokości.

Cztery boczne skrzydła Pałacu są już w stanie surowym gotowe. Obecnie oblicowuje się je, zarówno jak i część wysokościową płytami ceramicznymi. Na ukończeniu są również mury półkolistej sali kongresowej oraz prace przy doprowadzeniu do gmachu przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych.

260 tys. m sześc. wykonanych robót ziemnych, 18 tys. ton zmontowanej konstrukcji stalowej, 50 tys. m sześc. ułożonego betonu, 60 tys. m sześc. zbudowanych murów — to bilans pracy budowniczych Pałacu.

Na razie na budowie pracują tylko nieliczni spawacze i murarze — „wierchołazy”. Kilka tysięcy ludzi pracuje w bazie przemysłowej budowy w Jelonkach, przygotowując poszczególne elementy Pałacu. Obok radzieckich robotników pracują tu Polacy.

Budowa stała się wielką szkołą dla naszych robotników i techników. Polscy murarze przekraczają znacznie normy radzieckie. Spośród polskich pracowników wyszkolono już wielu laborantów dla laboratorium materiałów budowlanych, techników normowania i techników bezpieczeństwa pracy.

Na budowie obserwują pracę radzieckich budowniczych inżynierowie stanowiący komórkę Polskiej Akademii Nauk oraz studenci wyższych uczelni technicznych. Inżynierowie z Biura Pełnomocnika Rządu dla Budowy Pałacu Kultury i z komórki PAN kierują nakręcaniem filmów instruktażowych, które obejmują na budowie poszczególne prace i procesy produkcyjne. Filmy te staną się cenną pomocą dla naszych fachowców.

Hasz

49 szkół buduje się w woj. łódzkim

W całym kraju trwają obecnie intensywne prace przy budowie 649 budynków dla szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli i innych placówek dydaktycznych i wychowawczych podległych Ministerstwu Oświaty. Około 400 nowobudowanych obiektów dla szkolnictwa przekazanych będzie do użytku jeszcze w ciągu br.

W województwie łódzkim buduje się obecnie 49 budynków szkolnych. Nowe budynki szkół 7-klasowych otrzymują m. in. miejscowości Gałkówek powiat brzeziński, Charłupia Mała, Oraczów i Włociny powiatu sieradzkiego, Miedniewiec powiatu kutnowskiego oraz Biskupia Wola powiatu łódzkiego. Nowe szkoły posiadają obszerne sale lekcyjne, pracownie naukowe, świetlice i biblioteki oraz sale gimnastyczne. W szkołach tych rozpocznie młodzież naukę już 1 września.

Nowe okazałe gmachy szkół 11-letnich wykończone zostały w Rawie Mazowieckiej i Żychlinie. Budynek nowej szkoły w Rawie Mazowieckiej posiada 56 pomieszczeń. Oprócz widnych i przestronnych sal lekcyjnych nowa szkoła posiada salę gimnastyczną, świetlicę, bibliotekę, liczne pracownie naukowe i umywalnie z natryskami. Budynek jest całkowicie zradiofonizowany. Kształcić się tu będzie 620 uczniów, przeważnie młodzieży wiejskiej.

Szeroko rozbudowywana jest sieć nowych budynków szkolnych również w innych województwach.



Robotnicy uzupełniają swą wiedzę w szkołach przyzakładowych

W nadchodzącym roku szkolnym 1953-54 czynnych będzie w Łodzi 16 przyzakładowych szkół dla pracujących, w których będą mogli uzupełnić swą wiedzę robotnicy, nie posiadający ukończonych 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Oprócz istniejących już tego rodzaju szkół przy ZPB im. Stalina i ZPB im. Marchlewskiego powstaje obecnie szereg nowych: przy ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Armii Ludowej, ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, ZPDz im. Ofiar 10 Września, Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka i innych większych fabrykach łódzkich. Ogółem do szkół tych uczęszczać będzie w nowym roku szkolnym 3.800 osób.

Większość uczniów tych szkół stanowią starsi już wiekiem robotnicy i robotnice, którzy w okresie rządów burżuazyjnych nie mieli możności ukończenia szkoły powszechnej.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 31 SIERPNIA

14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.45 Utwory kompozytorów polskich. 15.10 Chwila muzyki. 15.15 Wiązanka melodii. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Recital na dwa fortepiany. 16.20 Program lokalny. 18.30 Muzyka taneczna. 19.15 Utwory na flet. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Powrót do domu". 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru. 21.36 Muzyka taneczna. 21.50 Radziecka muzyka kameralna. 22.20 Fragmenty z op. „Wolny strzelec".

TEATRY

Nowy — „Dziewczyna z dzbanem" — 19, pon. „Dziewczyna z dzbanem" — 19
Im. Jaracza — „Bonaparte i Sułkowski" — 18 (wszystkie bilety sprzedane), pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15, pon. nieczynny
Letni — „Mikado" — 19.30, pon. nieczynny
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17, pon. nieczynny

KINA

BAŁTYK — Taksówka nr 3886 — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11, pon. — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat — 15, 16, 17, 18, 19, 20, pon. 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16, pon. 16
MŁODA GWARDIA — O 6 wieczorem po wojnie — 14, 16, 18, 20, por. — 12, pon. — 16, 18, 20
MUZA — Noc niespodzianek — 16, 18, 20, por. — 11, pon. — 18, 20
PIONIER — Gęsi Baby Jagi — 15, 17, 19, por. — 11, pon. 17, 19
POLONIA — Dumna królewna — 16, 18, 20, por. — 10, 12
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — Fanfan Tulipan — 16, 18, 20, por. — 11, pon. — 18, 20
REKORD — Zagubione melodie — 16, 18, 20, por. — 11, pon. — 18, 20
ROMA — Cesarski piekarz — 16, 18, 20, por. — 11, pon. — 18, 20
SOJUSZ — Syn pułku — 15, 17, 19, por. — 11, pon. W pogoni za sławą — 18, 20
ŚWIT — Obrońca życia — 16, 18, 20, por. — 11, pon. Panna bez posagu — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — My urwisy — 16, 18, 20, por. — 11.30, pon. Sadko — 18, 20
WISŁA — Noc majowa — 16, 18, 20, por. — 12
WŁÓKNIARZ — As wywiadu — 16, 18, 20, por. — 10, 12
WOLNOŚĆ — Dumna królewna — 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11
ZACHĘTA — Wielka przygoda — 16, 18, 20, por. — 12, pon. — 18, 20
DWORCOWE — Słońce, Ziemia, Księżyc, Opowiedział dzięcioł sowie, Jenisej — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Cyrk nr 3 — Pl. Niepodległości
Przedstawienia codziennie o godz. 19.30. W niedziele i święta — o godz. 15.30 i 19.30.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowo'ki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza ul. Krzemieniecka 5.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im dr H Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36, od godz. 20 do 8 szpital im Curie-Skłodowskiej, ul. Curie Skłodowskiej 15

Red. Naczelny: E Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel : 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakl. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat 50 gr.
D-4-24431

Brawo ZS Zryw!

228 drużyn łódzkich rozpoczyna rozgrywki o Puchar Polski

Niemal wszystkie łódzkie boiska piłkarskie i place nadające się do gry zaludnią się w dniach 5 i 6 września piłkarzami rozpoczynającymi rozgrywki o Puchar Polski.



W tej największej masowej imprezie piłkarskiej weźmie udział na terenie Łodzi 228 drużyn. A więc wyznaczony limit 180 zespołów został poważnie przekroczony. Stało się to dzięki ZS Zryw, który ilością zgłoszonych drużyn pobił wszystkie rekordy łódzkie, wyprzedził nawet największe w Łodzi zrzeszenie Włókniarza. W rozgrywkach o Puchar Polski ZS Zryw będzie reprezentowany przez 70 drużyn.

W pierwszych dwóch terminach odbędzie się 101 spotkań. Grać będą wszystkie drużyny z wyjątkiem zespołów należących do klasy A. Zwycięzcy zakwalifikują się do następnej kolejki rozgrywek. Wśród zgłoszonych znalazły się dwie drużyny trenerów piłkarskich, jeden zespół sędziów i 5 „dzikich" drużyn.

Ponowny sukces juniorów Włókniarza

Kolejarz wygrał z Ogniwem (Częst.) 1:0

Juniorzy Włókniarza łódzkiego powtórzyli sukces świdnicki zwyciężając Kolejarza (Szczecin) 3:0 (2:0), a więc dwoma bramkami mniej. Młodzi piłkarze zaprezentowali się nieźle, niektóre pociągnięcia były bardzo ciekawe, a przewaga łodzian polegała na tym, że potrafili kończyć akcję oddaniem strzałów na bramkę. To sprawiło, że Kolejarz prezentujący się lepiej fizycznie ponownie musiał uznać wyższość przeciwników.

Bramki padły ze strzałów Kaźmierczaka, Bończaka i Wieteckiego. Sędziował Spychalski. Obie drużyny zachowały się nienagannie. Mecz poprzedzono złożeniem juniorom łódzkim gratulacji przez kapitana drużyny ligowej Urbana i przedstawiciela drużyn trampkarzy oraz wręczeniem wiązanki kwiatów.

* * *

W meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Kolejarz (Łódź) mimo wyraźnej przewagi odniósł minimalne zwycięstwo nad częstochowskim Ogniwem, zdobywając po przerwie jedyną bramkę ze strzału Koczewskiego.

Reprezentacja Warszawy

mistrzem Spartakiady WP

W ciągu 10 dni padło 11 rekordów Polski

Odbyła się we Wrocławiu uroczystość zamknięcia III Letniej Spartakiady Wojska Polskiego, będącej przeglądem osiągnięć sportu w wojsku.

Tytuł mistrza Spartakiady WP na rok 1953 zdobyła reprezentacja Warszawy — 72,5 pkt., przed Wrocławiem 82 pkt., Krakowem 82 pkt., Bydgoszczą 89 pkt., Marynarką Wojenną 130,5 pkt. i Wojskami Lotniczymi 132 pkt.

Konkurencje Letniej Spartakiady wygrał Wrocław przed Warszawą, Bydgoszczą, Krakowem, Marynarką Wojenną i Lotnictwem.

III Letnia Spartakiada Wojska Polskiego we Wrocławiu stała na wysokim poziomie. 1.500 najlepszych żołnierzy - sportowców walczyło w 11 dyscyplinach sportu o zaszczytne tytuły mistrzów Wojska Polskiego. **Hasło Spartakiady „Jak najlepszymi wynikami na Spartakiadzie uczcimy 10-lecie Wojska Polskiego" zostało w pełni zrealizowane.**

Rezultatem 10-dniowej szlachetnej walki sportowej było 11 rekordów Polski, 24 rekordy Wojska Polskiego oraz szereg rekordów okręgowych i życiowych.

Na Spartakiadzie ujawniło się wielu młodych i utalentowanych zawodników, którzy ze sportem zapoznali się dopiero w wojsku. Ich osiągnięcia oraz osiągnięcia czołowych sportowców Wojska Polskiego, będących rekordzistami i mistrzami kraju są dowodem wielkiej troski, jaką otacza partia i rząd rozwój masowego sportu. Większość uczestników Spartakiady — to nie tylko czołowi sportowcy, ale również przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego.

Spartakiada Wojska Polskiego we Wrocławiu wykazała wysoką sprawność fizyczną i gotowość bojową żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

O wszystkim,
co dzień niesie,
Przeczytasz
w „Łódzkim Expressie"

Walter „przewiduje" wynik meczu i pojedynek Szwendrowski - Kapała

Zdaniem Waltera mecz Prasa — Artyści powinien zakończyć się wynikiem remisowym. Artysta nie mógł jednak bliżej określić, czy będzie to wynik 0:0, czy też 10:10.

Bardziej sprecyzowane zdanie ma Walter natomiast o wyniku pojedynku żużlowego Kapała — Szwendrowski. Obstaje on przy tym, że po trzecim spotkaniu tych mistrzów żużlu wynik brzmieć będzie 3:0, lub 2:1 dla Kapały.

Mamy pełne uznanie dla zdumiewających proroczych przepowiedni Waltera, ale w tym wypadku „Ameryki nie odkrył". Szwendrowski już dwa razy przegrał z Kapałą, a łódzki tor, na którym jak dotychczas, jest nie pokonany, daje mu szanse rewanżu za poniesione porażki.

Role Waltera i Sciwiarskiego na meczu Prasa — Artyści już ustalono. Polegać one będą na wyrywaniu z rąk konferansjera imprezy Mikułowskiego mikrofonu sprawozdawczego, żeby móc dojść do głosu i wtrącić swoje trzy grosze. Nie jest więc wykluczone, że o mikrofon toczyć się będzie niemniej zacięta walka niż na boisku o piłkę.

Bilety w przedsprzedaży można nabywać jeszcze w niedzielę, 30 bm., w Miejskim Ośrodku Informacji, ul. Piotrkowska 104, w godz. 9 — 15, a w poniedziałek do godz. 13. Natomiast w MPK, ul. Piotrkowska 77, tylko w poniedziałek do godz. 13. Kasy na stadionie GWKS (Plac 9 Maja) będą czynne w dniu imprezy od godz. 15. Tam również będą sprzedawane bilety uczniowskie w cenie zł 5 za okazaniem legitymacji szkolnej. Początek zawodów punktualnie o godz. 16.30 i radzimy się nie spóźniać, bo na moment rozpoczęcia zawodów organizatorzy przygotowali szereg niespodzianek.

Nikt nie odbierze szachistce Hołuj pierwszego miejsca

Rozgrywany w Gdańsku turniej szachowy kobiet o mistrzostwo Polski jest na ukończeniu. Rozegrana została już przedostatnia XIV runda spotkań, w której prowadząca w tabeli Hołuj zapewniła sobie po raz drugi z rzędu tytuł mistrzyni Polski wygrywając z Bereźnicką.

Wicemistrzostwo Polski zdobyła Szpakowska, która remisując z Koñarkowska wyprzedziła o pół punkta swoją najgroźniejszą rywalkę Obermillerową.

Strzelcy CRZ[Z]

ustanowili w Szczecinie nowe rekordy

W Szczecinie nastąpiło uroc[zyste] zamknięcie III Centralnych [Mi]strzostw Strzeleckich CRZZ.

Do największych osiągnięć [tego]rocznych mistrzostw należy [sku]pienie wokół sportu strzelec[kiego] dużej ilości młodzieży. I tak, g[dy w] zeszłorocznych mistrzostwach C[RZZ] brało udział tylko 34 proc. mło[dych] zawodników, to w bież. rok[u w] Centralnych Mistrzostwach C[RZZ] uczestniczyło już prawie 50 [proc.] młodzieży.

Ogółem na mistrzostwach usta[no]wiono 28 rekordów Polski. Na [wy]kreślenie zasługują wyniki 18[-let]niej juniorki Budowlanych [z] Szczecina D. Steczkowskiej, [która] pobiła 11 rekordów.

Porażka Polaków na kolarskich mistrzostwach świa[ta]

Wyścig o szosowe mistrzostwo [świata] dla kolarzy amatorów rozegrar[ny] bm. w Lugano (Szwajcaria) na dys[tansie] 180 km (w obwodzie zamknięty[m] okrążeń po 15 km) zakończył si[ę] ciestweem Filipi (Włochy) w 4:59,19 przed Włochem Ponzini, [który] uzyskał ten sam czas i Belgiem Looy — 4:59,20.

Wyścig rozegrano na wyjątkowo [trud]nej trasie. Spośród 114 startujący[ch] kończyło go tylko 62 kolarzy.

Na trasie wycofali się m. in. tac[y] ni kolarze, jak zdobywca brązowe[go me]dalu olimpijskiego Ziegler (N[iemcy] zach.), de Groot (Holandia).

Polacy nie odegrali w wyścigu [waż]nej roli. Klabiński wycofał się na [...] tym okrążeniu, Królak na 6, Wil[...]ski na 7, Więckowski został zdublo[wany] w 11 okrążeniu i zgodnie z regu[lami]nem wyscigu wycofał się z konkur[encji].

Hadasik po zderzeniu się na 4 [okrą]żeniu z Haslerem (Lichtenstein) [doznał] kontuzji, po której wycofał się z w[yści]gu.



154)

DNI PRACY STALINOWSKIEJ

O ósmej wpadł do Komitetu Gloger. Buchała od niego moc, szron skrzył się na kołnierzu. Żółta „Skoda" pod oknem pluła białą parę spalin, nie wygaszając motoru na mrozie. Światło reflektora skrzyło śnieżne kwiaty na szybach Komitetu. Blask przerzynał się przez zawiesinę tytoniowego dymu.

— Jak idzie, towarzyszu? — szeptał z wysiłkiem Mokry. Różnice temperatur na dworze i w gabinecie zamurowały mu gardło chrypą.

Gloger prychał śmiesznie, zaczerwieniony, wściekły.

— Silniki! — wyrzucił z siebie. — Wiedziałem, że nas tu uderzą! Nic nie można zaufać i bez przerwy patrz na łapy!

— Co z silnikami? — zapytał Mokry mrużąc oczy.

— Nic. Nie ma. W liście części były jak byk. Nie sprawdzaliśmy, liczyliśmy, że będzie można zaraz przystąpić do instalowania. Okazuje się, że jest dwa razy tyle, ale do suwnic. Za duże, do dźwigu nie nadają się.

— Psiakrew! A oni kończą montaż.

— Dziś w nocy skończą. Zaczyna się od początku. Jeszcześmy nie wychwycili wszystkich drani! Wesołowskiego nie ma, ale kto wie, jak długo będzie się mścić na nas jego robota!...

Telefony poszły w ruch. Nie tracąc ani chwili, zwołano naradę. Zeszli się Mutwil, Sandler, Herczyński, inżynierowie z „Mostostalu".

— Mieliśmy terminarz rozłożony zupełnie inaczej. W miarę tego miały nadchodzić dostawy — tłumaczył się kierownik robót.

— Może Fałowski będzie miał rachunki, na kiedy zamawiano silniki.

* * *

Fałowski przeprowadzał się do pokoju Wesołowskiego. Teczek miał sporo i osobiście asystował sprzątaczce Antosi, która przenosiła papiery do biurka byłego dyrektora. Gabinet, w którym Fałowski rozpoczynał urzędowanie, był wytworny, miły, dostojny. To już nie był zwykły pokoik, zatłoczony stołami kancelaryjnymi, regałami i szafami w ścianie, gdzie każdy mógł wejść bez pukania, a nawet przechodzić do inżyniera nie mówiąc w ogóle dzień dobry. Tutaj samo urządzenie, ciemne i poważne meble, odległość od drzwi do biurka uczyła petentów grzeczności i szacunku. Nie można było wejść bez zameldowania. Dyrektor w ogóle może nie przyjąć, kazać czekać. Telefon przez sekretariat, drugi bezpośredni wprost do dyrektora naczelnego. Fałowski upychał papierami szufladę wspaniałego biurka. Biurko było otwarte i idealnie wypróżnione przy rewizji.

Fałowski zapalił światło i zasunął story na dużym, narożnym oknie. Przyjemnie było przenieść się ze swojej stróżówki na takie miejsce. Niestety, nie same przyjemności czekały tu gospodarza. Fałowski nieraz w duchu zazdrościł zręczności, sprytu i nerwów swemu dyrektorowi. Wesołowski był dla niego od wielu lat mocarzem, któremu nic nie jest w stanie się oprzeć. Zarówno wtedy, przed wojną, kiedy reprezentował kapitał i potęgę własności, jak i przez całe lata wojny, kiedy symbolizował całą siłę „tamtych". A kiedy wrócił po wojnie i wbrew całej potędze ustroju, całemu temu krzykowi i „nowej erze" znowu zawładnął stocznią, drwiąc z całej ich mocy i robiąc swoje, spokojnie konsekwentnie, nieustraszenie, dla Fałowskiego stał się uosobieniem tych sił, które panują wszędzie, na całym świecie ponadhistoryczne, cierpliwe, trwałe. Sił, które rozporządzają pancernikami, lotniskowcami, które siecią baz i czteromotorowych superfortec ogarniają cały świat, których symbolem są limuzyny, drapacze chmur, transatlantyki, którzy wygrywają wojny za pomocą desantów, ludzi, którzy — gdyby chcieli — mogliby świat zburzyć siłą niepojętą atomowej bomby. To wszystko reprezentował Wesołowski. Fałowski dumny był z zaufania jakim darzył go dyrektor, służył mu ślepo na każde zawołanie, wierząc, że sprawy Wesołowskiego są zbyt trudne, ażeby on, jeden z tysiąca drobnych podwładnych, mógł choćby w części o nich wszystkich wiedzieć. Toteż robiło mu się przyjemnie, ale i straszno na myśl, że oto teraz on ma to wszystko prowadzić sam, postępować na własną rękę, jeszcze ostrożniej i zręczniej wobec tej czujności, jaką wzbudziły ostatnie wydarzenia a zwłaszcza ucieczka Wesołowskiego. Bo i dyrektor siedzi już bezpiecznie za granicą w to Fałowski nie wątpił ani przez chwilę. On zaś nie jest człowiekiem, na którego zwróciliby bez powodu uwagę. Musiał utwierdzić tę opinię o sobie, a jednocześnie spełnić co do joty wszystkie zalecenia Wesołowskiego. Zanim znajdą nowego człowieka na stanowisko po inżynierze, on, jako zastępca będzie miał dość czasu, ażeby zrobić swoje. Nie biorąc za nic odpowiedzialności, co było szczególnie łatwe wobec zdemaskowania dyrektora, miał pełnię swobody w tym najwygodniejszym dla siebie okresie, kiedy wszystko zależało od zmontowania dźwigów. I głęboko ukryte za grubymi okularami oczy Fałowskiego zaczynały połyskiwać światłem jakie, zdawałoby się, raz na zawsze musiało w nich wygasnąć. Siadłszy za biurkiem wyjął z teczki cały plik listów i rachunków które na wypadek rewizji przechowywał w jego mieszkaniu inżynier. Odkładał te, które należało natychmiast spalić. Potem postanowił zadzwonić do Komitetu, uskarżając się na bałagan, jaki zastał po inżynierze. „Powiem im, że przez pewien czas nie będę mógł za wszystko odpowiadać".

W tej chwili na biurku zadzwonił telefon

— Już mnie znaleźli — pomyślał.

— Słucham?

Głos w słuchawce zabrzmiał ostro. Urzędnik obejrzał się mimo woli — w miarę rozmowy twarz jego stawała się na powrót spokojna, martwa i bez wyrazu jak zawsze, jak wszystkie twarze krótkowzrocznych buchalterów.

Grube szkła okularów rozszczepiały światło na wszystkie kolory tęczy.

Koniec.

Najmłodsi studenci
rozpoczynają naukę
Inauguracja roku—1 września

Dnia 1 września rozpoczyna się rok akademicki dla młodzieży z pierwszych lat studiów. W dniu tym na wszystkich uczelniach odbędą się uroczyste zebrania z udziałem dziekanów i przedstawicieli ZSP. Na zebraniach tych będzie również mowa o Kongresie Studentów w Warszawie.

Wielu studentów otrzymało już przydziały mieszkań w domach akademickich. **W terminowym przygotowaniu domów akademickich do przyjęcia młodzieży pomogły brygady remontowe łódzkiego ZOA, które na cześć Kongresu Studentów w Warszawie postanowiły przeprowadzić remonty o 11 dni przed terminem, tzn. do 20 sierpnia i zobowiązanie wykonały w terminie.**

Na wszystkich uczelniach odbędą się po 4 września spotkania studentów z uczestnikami Kongresu w Warszawie. Na jednej z uczelni planuje się również urządzić wieczornicę, w której wezmą udział młodzi Koreańczycy studiujący w Polsce.

(g)

A we wtorek już do szkoły!...



Mały Karolek Sztark pójdzie 1 września po raz pierwszy do szkoły. Rzecz jasna, do tak wielkiego wydarzenia trzeba się odpowiednio przygotować.

— Jak szanownego obywatela uczesać? — pyta uprzejmie fryzjer.

— Oczywiście, „po męsku"...



Książki już są, ba — nawet tornister leży przygotowany na stole. Tylko go załadować i — dalej, do szkoły!...

Ale na tę chwilę Karolek poczeka jeszcze jeden dzień. Wraz z innymi dziećmi uda się w daleką drogę do pobliskiej szkoły dopiero we wtorek.

Jemu i wszystkim dzieciom życzymy jak najwięcej powodzenia w nauce...

Fot. Ewa Szarfharc

Ostatecznie wygląd, to jeszcze nie wszystko. Ważniejsze są podręczniki. Ale z tym mama Karolka nie ma kłopotu. Na ulicach — kioski, a w nich — wszystkie potrzebne podręczniki. Znajdzie się więc i dla Karolka elementarz...

- Nie trzeba czekać w kolejkach
- Seanse w świetlicach

Do najdalszych zakątków
dotrą polskie filmy

Żeby zobaczyć w czasie przeglądu filmów polskich jakiś film, robotnicy z łódzkich zakładów pracy nie muszą stać w kolejce po bilety. Rady zakładowe mogą zamawiać dla pracowników seanse w najdogodniejszych dla nich godzinach.

Można również zaprosić do zakładowej świetlicy kino ruchome OZK działające na terenie Łodzi, które za niewielką opłatą wyświetli film na miejscu.

Okręgowy Zarząd Kin nie zapomniał także o województwie. Podobne przeglądy zostaną również zorganizowane w 12 miastach naszego województwa.

Filmy polskie dotrą nawet do najdalszych wsi i osiedli województwa łódzkiego. W okresie przeglądu bowiem będą je wyświetlały także stałe kina wiejskie oraz kina ruchome, które w pierwszym rzędzie odwiedzą spółdzielnie produkcyjne, PGR i POM.

(u)



Traktory - piłki - lalki
Zabierz dziecko do TDD
a napewno bez zabawki nie wyjdziesz — takie ładne i tak ich dużo

Oczy śmieją się każdemu z najmłodszych, gdy wchodzi obecnie do działu zabawek Towarowego Domu Dziecka w Łodzi. Wszystko jest tu piękne, a ile tych wszystkich zabawek!...

TDD przy ul. Próchnika 1 otrzymał ostatnio większy transport zabawek produkcji krajowej oraz sprowadzonych z NRD. **Są tu więc piękne nakręcane traktory z przyczepami, pływające kaczki, konne powozy...**

Dotychczas w Łodzi trudno było otrzymać ładną piłkę. **Obecnie w TDD są piłki w różnych kolorach i rozmiarach — od maleńkiej do olbrzymiej. Dla najmłodszych bywalców TDD sprowadzono higieniczne gumowe zwierzęta piszczące przy naciśnięciu, dla starszych dziewczynek — lalki w różnych rozmiarach i ubiorach.**

Dla starszych chłopców dostaniemy tu **różne gry budowlane, umysłowe oraz zręcznościowe.** Trudno jest wymienić wszystkie zabawki znajdujące się obecnie w Towarowym Domu Dziecka, weźcie jednak swe pociechy i wybierzcie się z nimi na ul. Próchnika 1, a na pewno bez zabawki nie wyjdziecie... (u)

Od kredki — do ubrania
PDT przygotował się do nowego roku szkolnego

Łódzki PDT przygotował się odpowiednio do sezonu szkolnego. W jego stoiskach można nabyć wszelkiego rozmiaru i rodzaju odzież dziecięcą, jak **ubranka, płaszczyki, kurtki, kanadyjki, swetry, czapki, buciki na gumie i skórze, a także tkaninę na fartuchy szkolne i wełnę mundurkową.**

PDT posiada również szeroki asortyment materiałów szkolnych, jak zeszyty, bloki, kredki, pióra, tornistry, teczki itp.

Pracownicy PDT, chcąc jak najsprawniej zaopatrzyć swych najmłodszych klientów, postanowili przedłużyć godziny handlu w czasie od 26 do 31 sierpnia. W dniach tych PDT będzie otwarty od godziny 8 do 19. Sprzedaż artykułów dziecięcych będzie prowadzona także w niedzielę również od godziny 8 do 19. (g)

? Kto odgadnie ?

— Wiele emocji daje widzowi obserwowanie zażartego pojedynku dwu drużyn piłkarskich, tym bardziej, jeśli jedna to najsilniejszy skład artystów łódzkich, a druga — niesłabszy wcale zespół dziennikarzy. Pójdziemy na poniedziałkowy mecz Prasa — Artyści, prawda?

— Eeeeeee ... — dało się słyszeć w odpowiedzi.

— Ale przecież grają tam tak znani aktorzy jak Szwajcer, Szalawski, Karewicz, Sutt, Ber, Przybyła, Barycz, Wajda, Kowalski, Walczak, Molenda ...

— I tttaam ...

— Niezwykle atrakcyjnie przedstawia się również zespół dziennikarzy. Grają tam najlepsi dziennikarze wśród piłkarzy i najlepsi piłkarze wśród dziennikarzy ...

Nie padło nawet słowo w odpowiedzi, dało się jedynie zauważyć lekceważące kręcenie głową ...

— W przerwach zobaczymy takich asów żużlowych, jak Kapała, Spychała, Fijałkowski, Kamrowski, Suchecki, Wróżyński, no i Szwendrowski! ...

Nawet najlżejsze drgnienie powieki nie wskazywało, że został przekonany do meczu Artyści — Prasa ...

— Kto? — zapytacie drodzy Czytelnicy. Przecież każdego interesuje poniedziałkowy mecz, wielka atrakcja sezonu piłkarskiego ...

* * *

Macie rację. Jedynie to uparte, kłapouche stworzenie z Pl. Wolności, pozujące do zdjęć, nie interesuje się naszym meczem ...

Koralikowe „cuda"
do upiększania mieszkań
dostarczy „Centrogal" łódzkim sklepom

Niewątpliwie szczery zachwyt wywołają wśród klienteli łódzkich sklepów uspołecznionych koralikowe „cuda", które już w tych dniach znajdą się w sprzedaży.

Te „cuda" to efektowne, piękne serwetki, podstawki itp. upiększenia wykonane z wielobarwnych koralików, które układają się w śliczne mozaiki. Taka serwetka koralikowa ozdobi każde mieszkanie, znajdzie też szerokie zastosowanie w restauracjach, poczekalniach hotelowych itd. A ileż korzyści oddadzą nam takie podstawki! Jest to doskonała izolacja, toteż można je będzie wykorzystać do stawiania na nie żelazek elektrycznych, waz, naczyń z gorącymi potrawami itd.

Słowem — korzyść podwójna, bo przedmioty z koralików zarówno upiększą nam mieszkanie czy biuro, jak i spełnią rolę zabezpieczenia mebli i innego sprzętu przed działaniem gorąca.

A najważniejsze, że te ozdoby są bardzo tanie. Piękną serwetkę można będzie nabyć już w cenie 6 złotych, a duże, okazałe serwety kosztują zaledwie około 30 złotych.

Nowość tę produkują zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego. Warto, aby koralikowe ozdoby znalazły się jak najszybciej w sklepach detalicznych MHD, PSS, PDT i w GS.

Nasza fraszka
Zawiedzione nadzieje

Do końca lipca br. miano oczyścić Łódź ze zniszczonych, nieaktualnych już plakatów.

Już mieliśmy nadzieję, że oczyszczą, a tu
nici wychodzą z nadziei,
ponieważ z odklejaniem zniszczonych plakatów
coś się po prostu n i e k l e i...

(g)

Tak nie można ▣ Będzie wygodniej ▣ Niebywały wybryk przyrody



ZOO — to nie tylko problemy związane ze zwierzętami, ale także problemy dotyczące ludzi. Dziś właśnie musimy kilka uwag poświęcić naszej publiczności, która niestety nie zawsze zachowuje się w ZOO tak, jak należy.

Wystarczy przejść się po naszym ogrodzie zoologicznym w niedzielę późnym wieczorem, by się przekonać, jakie szkody wyrządza niesforna publiczność tylko przez jedną niedzielę. Podeptane trawniki, na których biwakują cale rodziny, wokół stosy śmieci, potłuczone butelki i co jest najgorsze, pomęczone i chore zwierzęta, które cały dzień drażnione i karmione, wbrew ostrzeżeniom, nie wytrzymują „kondycyjnie".

Doprawdy, wstyd...

* * *

Dyrekcja ZOO pragnąc podnieść wygląd estetyczny ogrodu oraz ulepszyć wybiegi i klatki zwierząt, przeprowadzi w najbliższym czasie przebudowę małpiarni, łącząc wybiegi zimowe z letnimi, zbuduje nowy wybieg dla wielbłądów i antylop, stajnie dla kopytnych i nowe klatki dla niedźwiedzi.

* * *

Jak się dowiadujemy, w ZOO znajdzie się wkrótce nowy okaz. Będzie to tak zwany „wybryk przyrody": kura, która ma trzy nogi. (d)

Pokaz nowości jesienno-zimowych w Domu Włókienniczym

W niedzielę 29 sierpnia o godzinie 10 w Domu Włókienniczym przy ulicy Piotrkowskiej 87 nastąpi otwarcie wystawy nowości wełnianych, bawełnianych i jedwabnych na sezon jesienno-zimowy. Wystawa ta, połączona ze sprzedażą, będzie czynna do 5 września włącznie. (g)

Dżungla płonie... (62)



Rok potem burżuazyjny rząd Hatta przeszedł całkowicie na pozycje imperializmu i zdrady narodowej, rozprawiając się krwawo z siłami demokracji, przede wszystkim z komunistami. Ostatecznie w grudniu 1948 terytorium Indonezji zajęły przy pomocy broni amerykańskiej wojska holenderskie i za amerykańskie dolary ustanowiły marionetkowy rząd Hatta-Soekarno.



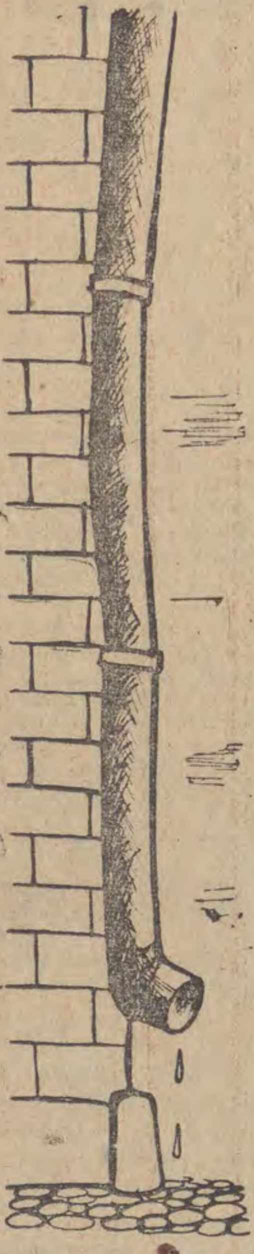
Pamiętamy z powieści radżę Adhipatti, który po to, ażeby wyzyskiwać tym bezkarniej poddanych, szedł ręka w rękę z holenderskimi plantatorami. Podobnie jak on, burżuazyjni nacjonaliści indonezyjscy prowadzą dzisiaj konszachty z holenderskimi i amerykańskimi kapitalistami, zdradzając sprawę ludu malajskiego. Niedługo już jednak prowadzić oni będą tę zbrodniczą grę.



Pamiętamy też z powieści dzielnych bohaterów o wolność: Ardaja, Szakira, Ajmat. Ich potomkowie, biorąc przykład i natchnienie z Kraju Rad, poparci przez klasę robotniczą Holandii i całego świata, prowadzą dalej zaciętą walkę o wolność i niepodległość: walkę, która musi się skończyć zwycięstwem, albowiem prawda i sprawiedliwość są po stronie ludu malajskiego. Koniec.

Adam Ochocki

Historia o rynnie



Lokator spojrzał w górę: „Ach,
Toć katastrofa przecie!
Rynna się chwieje, że aż strach,
Na łeb nam jeszcze zleci!
Muszę się zająć sprawą tą,
Bo problem to bytowy..."
I alarmuje, grzmiąc jak dzwon,
Komitet swój domowy.

Przewodniczący sprawdził — ba!
Wszak jego to powinność,
Do dzieła zabrał się raz-dwa,
I stworzył w domu tegoż dnia
„Komisję w sprawie rynny".
A taki wielki podniósł krzyk,
Że się komisja zeszła w mig,
Na miejsce się udała,
Lokalną wizję robi i
Protokół pisze przez dwa dni
Na stronach trzech bez mała.
Protokół zaś potwierdza, że
„Niezaprzeczalny to fakt,
Iż z rynną wydarzyła się
Poważna katastrofa".

Po czym zebranie w domu swym
Zwołał przewodniczący.
— Co zrobić teraz z fantem tym?
— Do DRN-u trza jak w dym!
— Zawezwać Straż!
— Milicję!
— PIHM!
Pół dnia trwał spór gorący.
Lecz przeforsował znany wszem
Lokator — wniosek inny,
By pilne wnieść do ZBM
Podanie „w sprawie rynny".

W oczekiwaniu schodzi czas,
Minęła wiosna, lato,
Gdy koło domu tego raz
Szedł pewien obywatel.
Na rynnę spojrzał, westchnął: „Ach,
To niesłychane przecie!
Rynna się chwieje, że aż strach,
Na głowę komuś zleci..."
Przybliżył się i zrobił tak;
(Nie medytując wcale)
Z kieszeni zwykły wyjął hak,
Przybił — i poszedł dalej.

* * *

I rozwiązany „problem" już,
W porządku rynna wreszcie.
Z pewnością przetrwa mimo burz
Lat sto, a może dwieście...

Odkrywamy historię

Co wiemy o przyjaźni Lelewela i Marksa

Trudno orzec w jakim czasie po raz pierwszy Lelewel zetknął się z młodymi wówczas rewolucjonistami, Marksem i Engelsem. W każdym razie jest pewne, że zetknął się z nimi już w roku 1847 w Brukseli, gdzie zamieszkiwał wówczas zarówno on jak i Marks i gdzie dojeżdżał Engels.

Jak wiadomo Lelewel wstąpił wraz z grupą najbliższych przyjaciół w roku 1847 do Międzynarodowego Stowarzyszenia Demokratycznego. Marks był wiceprzewodniczącym tego Stowarzyszenia na Niemcy, a Lelewel na Polskę. W owym czasie Marks miał możność poznać bliżej Lelewela, a Lelewel Marksa. Zbliżył ich bardzo do siebie obchód rocznicy rewolucji krakowskiej — 22 lutego 1848 roku w Brukseli.

Po rewolucji 1848 roku Lelewel i Marks z Engelsem odsunęli się od siebie. Różnice były zbyt duże. Mimo jednak wielu różnic, a nieraz bardzo ostrej krytyki nazbyt łatwowiernego politycznie Lelewela, przyjazny stosunek między tymi mężami trwał do śmierci sędziwego historyka polskiego w roku 1861.

W roku 1852, gdy Lelewel nie poznał się na prowokacyjnych machinacjach caratu i nie umiał w porę rozszyfrować szpiclów carskich, jak np. hrabiego Lanckorońskiego, Marks z gniewem w prywatnej korespondencji ostro go krytykował, zachowując jednakże doń jako do uczonego i człowieka wielki szacunek. Marks kupował i czytał dzieła historyczne Lelewela, podkreślał mimo szeregu błędów naszego historyka jego osiągnięcia.

Tak np. o dziełach Lelewela, wyjaśniających kwestie rozwoju historycznego dawnej Polski Marks pisał w artykule z 1858 roku, że: „swoimi skrupulatnymi badaniami nad warunkami ekonomicznymi, które chłopów polskich przekształciły w poddanych, stary Lelewel uczynił dużo więcej dla wyjaśnienia przyczyn upadku jego ojczyzny niż gromada pisarzy, których cały bagaż sprowadza się do obelg rzucanych pod adresem Rosji". Dwa lata przed tym Marks w liście do Engelsa (1856 r.) pisał, że przechylił go zdecydowanie na stronę Polski fakt, że intensywność i żywotność „wszystkich rewolucji po 1789 roku da się dość dobrze mierzyć ich stosunkiem do Polski. Polska jest ich „zagranicznym" termometrem".

3 lutego 1860 r. Marks zwrócił się listownie do Lelewela z prośbą o danie świadectwa jego przyjaźni z demokratami Polakami i emigracją polską.

Lelewel odpowiedział natychmiast listem z 10 lutego 1860 r. W liście skarży się, że z wiekiem pióro staje się coraz leniwsze, dlatego mniej pisuje. „Mam nadzieję — pisze — że znajdziecie moje uczucia i stosunek do Was zawsze tymi samymi. Widzę, że Wasz ostatni list pisała pod Wasze dyktando ręka intymnego sekretarza, Waszej czarującej małżonki. Pani Marks, jak przypuszczam, przypomina sobie jeszcze starego brukselskiego pustelnika. Proszę, aby zechciała przyjąć me pozdrowienia z wyrazami najgłębszego szacunku.

Proszę Was, drogi współbracie, o dalsze zachowanie Waszej przyjaźni do mnie. Pozdrowienia i braterstwo,

Lelewel".

List starego brukselskiego samotnika, pisany na rok przed śmiercią, świadczy o jego niezmiernej przyjaźni do wielkiego rewolucjonisty i myśliciela. W pełnej uroku formie wyraża on również fakt, jak nasz znakomity dziejopis był oczarowany piękną i wspaniałą postacią Jenny, żony i towarzyszki życia największego człowieka XIX wieku.

VII

Jak to było z tranem?



EXPRESSEM przez ŚWIAT

Hiszpański filozof

handluje śmiercią

W NR 50 pisma „Industriekurier", organie zachodnio - niemieckim wielkich przemysłowców i bankierów, ukazał się artykuł, który na pierwszy rzut oka nie ma nic wspólnego ani z przemysłem, ani z bankami. Tytuł artykułu: „Śmierć jako twórca". — Autor artykułu — Jose Ortega y Gasset, którego redakcja reklamuje jako hiszpańskiego filozofa obdarzonego „wielkim talentem", „głębią myśli" i „eleganckim stylem".

Jednak po dokładnym zapoznaniu się z treścią artykułu, związek między propagandą śmierci uprawianą na łamach „Industriekurier" a interesami magnatów przemysłowych i bankierów staje się jasny. Otóż ów „filozof hiszpański" z „wielkim talentem" i w „eleganckim stylu" chce przekonać Niemców, że rozstanie się z życiem to... największa przyjemność.

„Zadziwiające — pisze ów „głęboko myślący" filozof — że większość współczesnych ludzi robi wszystko, by nie umrzeć". Winę za tę „głupotę ludzką", popychającą ludzi do walki ze śmiercią, ponosi, według Ortegi, „współczesna filozofia, która głosi, że największym złem jest śmierć".

Komu i w jakim celu chcą zaszczepić chęć do śmierci magnaci przemysłu i wielcy bankierzy? Chyba nie fabrykantowi Krupp von Bohlen, ani bankierowi Pferdemengesowi, którzy dalecy są od „filozofii" rozstania się z życiem i ze swoją fortuną. Zresztą Ortega zastrzega się, że jego filozofia nie odnosi się do ludzi prowadzących „skoncentrowane" i „silne życie", bo oni winni istnieć — jak się wyraża — w dotychczasowym „biologicznym tempie".

Natomiast ludzie biedni, dla których „życie jest ciężkim brzemieniem", winni „ograniczać swoje istnienie do minimum", bo człowiek „posiada życie po to, by je wystawiać na niebezpieczeństwa". A najlepszą okazją ku temu — zachęca Ortega — jest... wojna.

Królowie armat i złota z „Industriekurier" próbują więc „filozoficznie" urabiać ludność Niemiec zachodnich, by ułatwić adenauerom, blankom i lehrom i z więzień wypuszczonym hitlerowskim generałom zapędzenie młodzieży zachodnio - niemieckiej do starych koszar nowego Wehrmachtu. Ortega zaleca nawet praktyczne kroki realizacji swej filozofii.

Pierwszy krok, to nauczanie ludności „sztuki śmierci", drugi krok — to organizacja specjalnych zakładów, w których by ludzie „przywykali do śmierci". Po prostu: pierwszy krok to zaszczepienie ducha odwetu i wojny, drugi krok to zapędzenie do koszar, a trzeci — ale o trzecim kroku Ortega mówi na początku — trzeci krok to owa „największa przyjemność" — mogiła.

Ale naród niemiecki chce iść drogą życia a nie drogą śmierci, a „największą przyjemność" z filozofii Ortegi pozostawia do własnego, osobistego użytku wydawcom „Industriekuriera" i ich mocodawcom. („Trybuna Wolności")

Cytatologia



— Słuchaj, nie znasz ty przypadkiem jakiegoś dobrego cytatu do artykułu przeciwko nadmiernemu używaniu cytatów w pracy propagandowej?

Zamiast felietonu

Protokół z pewnego zebrania

Zebranie rozpoczęło się punktualnie o godz. 18.20 — godzinę i 20 minut po wyznaczonym terminie.

Zagaił je trzeci zastępca drugiego wiceprezesa, wyjaśniając powód nieobecności prezesa, przebywającego właśnie na urlopie, pierwszego wiceprezesa (wyjazd służbowy), drugiego wiceprezesa (na innym ważnym zebraniu), wszystkich trzech zastępców pierwszego wiceprezesa, będących na kursach i dwóch zastępców drugiego wiceprezesa, z których jednemu narodziło się właśnie dziecko, a drugi się przeprowadza.

Potem zagajający poprosił referenta, aby zabrał głos.

Referent pokrótce tylko omówił ostatnie wydarzenia, zaczepił nieco o sytuację międzynarodową i po dwóch godzinach doszedł do właściwego tematu referatu — zapewnienia terminowego wykonania żniw.

Uwypuklił szczególnie znaczenie właściwego przygotowania propagandy i agitacji, zmierzającej — jak już wcześniej o tym powiedział — aby nie zmarnowało się żadne ziarno.

W zakończeniu wyczerpującego referatu ocenił całość akcji, która przebiegła bardzo dobrze — bo chociaż nikt z komisji nie brał udziału w pracach żniwnych, to jednak wszyscy je doskonale propagowali, przez co spełnili wyznaczone im zadanie.

Po długotrwałych oklaskach podziękował przewodniczący referentowi za doskonały i wyczerpujący referat. W związku z tym, że zebranie się przeciągnęło i niektórzy z obecnych musieli iść już na ranną zmianę, postanowiono dyskusji nie przeprowadzać.

Wnioski: Zebranie udało się wspaniale i odznaczało się wysokim poziomem.

Skutek: Żaden.

Wg „Dikobrazu".

Z daleka i z bliska

Trafna odpowiedź

W wielu stanach Ameryki każdy imigrant, który chce stać się obywatelem amerykańskim, musi przejść przez specjalny egzamin. Na egzaminie tym zadaje mu się także różne pytania z historii.

Tak na przykład jednemu z egzaminowanych zadano pytanie: — Kto jest największym generałem Stanów Zjednoczonych?

Zastanowił się chwilę, po czym, nawet bez krzty ironii, odpowiedział: — General Motors.

Trust „General Motors", produkujący tanki, samoloty odrzutowe i inne artykuły zbrojeniowe, podwyższył ostatnio swe zyski o prawie 60 proc. Roczny zysk tego olbrzymiego towarzystwa wzrósł z 88 miliardów dolarów w roku 1946 do 834 miliardów w roku 1950.

Ów imigrant miał więc pełną rację. Trust ten można bowiem nazwać nie tylko największym, ale i najkrwawszym generałem USA. Ma on bowiem na swym sumieniu więcej żywotów ludzkich niż każdy inny generał amerykański.

Król przewidział

472 Hiszpanów z osławionej frankistowskiej „Błękitnej Dywizji" — którym udało się ocalić tzw. nagie życie z wielkiego lania, jakie dostali na froncie wschodnim u boku swych hitlerowskich kolegów po fachu (i niedoli) — wyniosło z tej przygody nerwowe drgawki na dźwięk niewinnego imienia „Katiusza" oraz — „Żelazne Krzyże".

Jak wiadomo, to hitlerowskie odznaczenie posiada swastykę jako główny motyw dekoracyjny. W Trizonii noszą teraz „zdenazyfikowane" ordery — bez swastyki.

W Hiszpanii sprawa ta była przedmiotem rozważań samego szefa protokołu madryckiego MSZ.

Ostatnio wydał on salomonowy wyrok, który uspokoił brunatne serca niedobitków „Błękitnej Dywizji": „...król Karol III postanowił w roku 1774, że nie wolno zmieniać orderów zagranicznych bez zgody tego, który je nadał".

Ponieważ Adolf przebywa już w towarzystwie starogermańskich bogów na Walhalli — więc „Żelazne Krzyże" (ze swastyką) dyndają nadal na mundurach frankistowskich hajdamaków.

Wyjaśnił



— Dlaczego nic nie robisz?

— Wiem przecież, jak u nas wykonuje się plan, oszczędzam więc siły na koniec miesiąca...